



## PRACOWALI, ŚWIĘTOWALI I ZNOWU PRACOWALI...

### 25 LAT ISTNIEJE I DZIAŁA ŚLĄSKI ZWIĄZEK GMIN I POWIATÓW

*- Jednym z najważniejszych sukcesów Związku w minionym roku było zablokowanie tzw. prezydenckiego (przygotowywanego przez kancelarię byłego Prezydenta) projektu ustawy o bardzo długiej nazwie: „O współdziałaniu w samorządzie terytorialnym na rzecz rozwoju lokalnego i regionalnego”. – powiedział w swoim sprawozdaniu prezydent Bielska Białej Jacek Krywult – Przewodniczący Śląskiego Związku Gmin i Powiatów. – Projekt zawierał wiele niedobrych, wręcz niebezpiecznych rozwiązań. Do pierwszej wersji projektu zgłosiliśmy aż 860 uwag! Kuriozum był przepis o bezprogowym referendum tematycznym. Do tego projekt przewidywał siedem różnych bytów konsultacyjnych, z którymi musielibyśmy wszystko konsultować, łącznie z budżetem.*

Dlaczego w artykule o pięknym jubileuszu, zaczynamy od zacytowania części sprawozdania z absolutnie bieżącej działalności? Bo to ilustracja ważnej cechy odróżniającej samorządowców od wielu polityków. Odrzucili projekt ustawy, która groziła sparaliżowaniem pracy władz miast, gmin i powiatów. Nawet niewielka, ale wystarczająco hałaśliwa grupka mieszkańców mogłaby – w imię jakichś partykularnych interesów – wywracać do góry nogami wszystkie precyzyjnie ustalone plany. Podobnie, jak ważne projekty grzęzłyby w gąszczu wielomiesięcznych kolejnych konsultacji i uzgodnień.

Ale równocześnie projekt zawierał przepis, który – wydawałoby się – powinni z entuzjazmem powitać wszyscy samorządowcy. Bo właśnie jedynie w przypadku tzw. referendum odwołującego próg ważności miał być... podwyższony. O wiele trudniej byłoby ich odwołać. A jednak w imię wyższego dobra, interesu społecznego, potrafili wznieść się ponad swój interes i razem z całym projektem pogrzebali także i ten przepis.

Samorządowcy to pragmatycy. Nawet jak spotkali się odświętnie z okazji pięknego jubileuszu, to i tak gros czasu poświęcili najważniejszym problemom bieżącym.

Śląski Związek Gmin i Powiatów obchodzi swoje 25-lecie. To tylko o jeden rok mniej, niż ma polski odrodzony samorząd terytorialny. Samorządowcy z całego województwa i zaproszeni goście spotkali się w katowickim Centrum Kongresowym. Formalnie było to po prostu doroczne Zgromadzenie Ogólne Związku z normalnym roboczym porządkiem obrad – sprawozdaniem za poprzedni rok i przegłosowaniem stanowisk organizacji w ważnych dla lokalnej Polski sprawach. Dopiero w drugiej części było bardziej uroczyście...

Śląski Związek Gmin i Powiatów to organizacja, która rzadko gości, a jeszcze rzadziej błyszczą w mediach. Nie po to został powołany i nie temu służy.

## CZASY PIONIERSKIE

Przypomnijmy, że w 1991 r. grupa działaczy samorządowych (dziś żartobliwie nazywanych „ojcami – założycielami”), prezydenci: Zabrze – nieżyjący już Gerard Hajda, Siemianowic Śląskich – Piotr Madeja, Piekary Śląskich – Andrzej Żydek i Rudy Śląskiej – Zygmunt Żymełka powołali do życia Związek Gmin Górnego Śląska. Tak się wtedy nazywał. Nazwę zmieniano jeszcze dwukrotnie, ale dzisiaj to już raczej szczegół natury historycznej. Główny cel pozostał właściwie niezmienny do dzisiaj - integracja samorządów lokalnych szeroko pojętego regionu Górnego Śląska. Związek skupiał wtedy gminy z czterech ówczesnych województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego i opolskiego.

To były te najbardziej „pionierskie” początki. Trzeba było od nowa stworzyć coś, co znali już tylko najbardziej zagorzali miłośnicy i znawcy dziedzictwa ustrojowego Polski. Określenie „restytucja” samorządu jest właściwie tylko ukłonem w stronę historii, przypomnieniem, że samorządność i wolność zostały odzyskane i nie są dla Polski czymś nowym. Wybrane w całej Polsce rady gmin wyłoniły wielotysięczną rzeszę ludzi, którzy chcieli budować Polskę samorządną, ale w znacznej części mieli dość nikłe pojęcie o tym, jak to ma wyglądać od strony prawnej i „urzędowej”. Królowały marzenia i wielkie społeczne zaangażowanie, wyrosłe z doświadczenia „Solidarności” i patriotyzmu.

Pytania, które rodziły się wtedy, były zupełnie oczywiste. Jak to robią za granicą? Jak szkolić radnych i urzędników w tej zupełnie nowej dziedzinie? Jak dobijać się o swoje będąc np. maleńką, parotysięczną gminą? Jak podglądać i czerpać doświadczenia zdobywane przez sąsiadów zza miedzy? To wszystko w tak oczywisty sposób przekraczało (i nadal przekracza) możliwości pojedynczej gminy, że powstawanie związków i stowarzyszeń samorządowych trzeba uznać wręcz za proces „naturalny”. Dziwne byłoby raczej, gdyby się nie rozpoczął. Tak samo, jak oczywiste było, że z jednej strony powstają „związki branżowe” (mamy nadzieję, że związkowcy wybaczą nam to porównanie), np. Związek Miast Polskich, a z drugiej – terytorialne. Na Śląsku jest to wyjątkowo wyraźnie widoczne, bo problemy i interesy tego regionu w znaczący sposób wyróżniają go na tle kraju.

We wspomnianym wyżej sprawozdaniu rocznym Przewodniczącego Związku takim odświętnym akcentem, wartym jednak odnotowania, było to, że na samym jego początku przypomniano, iż w ubiegłym roku stworzona została internetowa Baza Danych Samorządowców 25-lecia w woj. śląskim. To przedsięwzięcie może i nie najważniejsze w świetle bieżących problemów, ale mające ocalić od zapomnienia tych wszystkich, których pasja, praca i zaangażowanie pozwoliły zbudować jeden z fundamentów Rzeczypospolitej.

## CZAS NA NAGRODY I WYRÓŻNIENIA

W okolicznościowych wystąpieniach, oprócz oczywistych grzeczności, gratulacji i życzeń najczęściej przewijał się jeden wątek – poziom merytoryczny pracy Związku.

*- Poziom dokumentów, które stąd wychodzą wygląda z „perspektywy warszawskiej” bardzo dobrze – podkreślał prezydent Gliwic Zygmunt Frankiewicz, wieloletni Przewodniczący ŚZGiP, obecnie kierujący Związkiem Miast Polskich. - Często inne organizacje samorządowe w swoich stanowiskach opierają się na naszych dokumentach. Tworzą je specjaliści z różnych gmin i powiatów. To zasługa tych 25 lat doświadczeń, ale także biura, którym od początku kieruje p. Ferdynand Morski.*

*- Cztery lata temu wspólnie zakładaliśmy Ogólnopolskie Porozumienie Organizacji Samorządowych. Dzisiaj zrzeszamy około tysiąca czyli zdecydowanie ponad 1/3 wszystkich gmin w Polsce – mówił prezydent Nowej Soli Wadim Tyszkiewicz. – Śląski Związek to z całą pewnością najsilniejsza i najbardziej fachowa regionalna organizacja samorządowa w kraju.*

*- To najlepsza z organizacji samorządowych, z jaką się spotkałem – podkreślał prezydent Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk. - Bo tutaj są ludzie merytoryczni, którzy nie politykują, ale zajmują się realnymi sprawami, tymi które są albo problemami, albo wyzwaniem dla mieszkańców miast i miejscowości, w których żyją.*

Te sympatyczne opinie znalazły swoje, zaskakujące dla wielu odzwierciedlenie także... na liście nagrodzonych Honorowymi Odznakami za Zasługi dla Województwa Śląskiego. Lepiej zorientowani szybko zauważyli, że oprócz najbardziej znanych, długoletnich samorządowców, pamiętano także o tych, których na co dzień nie widać. To najbardziej cenieni fachowcy w swoich dziedzinach, urzędnicy, specjaliści. Ci wszyscy, których wiedza pozwala na tworzenie dokumentów, stanowisk, opinii na najwyższym fachowym poziomie. Było widać, że są wzruszeni, bo nie nawykli do zaszczytów i uroczystych wystąpień przed kamerami TV.

Miłym akcentem uroczystości w prestiżowym miejscu, jakim jest nowe Centrum Kongresowe w Katowicach było z jednej strony zaproszenie, a z drugiej przyjęcie tegoż zaproszenia i przybycie wszystkich „ojców założycieli” i wszystkich dotychczasowych przewodniczących Związku. W ich imieniu zabrał głos Andrzej Żydek, niegdysiejszy prezydent Piekarska Śląskiego i Przewodniczący Komitetu Założycielskiego Związku. – *Tak się składa, że w tym roku obchodzi jubileusze kilka instytucji i firm, które w tamtych latach zakładałem. Bywam zapraszany, ale najczęściej jestem traktowany jak taka „żywa skamielina”, która się sadza gdzieś w pierwszych rzędach – zażartował chyba trochę gorzko. – Tylko tutaj poproszono mnie o zabranie głosu, za co serdecznie dziękuję!*

## **POWRÓT DO TWARDEJ RZECZYWISTOŚCI**

Po odznaczeniach, kwiatkach, statuetkach znów powrócono do codziennej pracy. Przedyskutowano i przyjęto siedem Stanowisk Związku wobec najbardziej palących problemów samorządu w obecnym czasie. Stanowiska i opinie to jeden z najważniejszych aspektów działalności Związku, który przez te 25 lat prowadzi nieustanny fachowy lobbing na rzecz rozwiązań prawnych, które pozwolą na efektywną pracę samorządu terytorialnego w Polsce i na Śląsku. Związek m.in. ustosunkował się do przygotowywanych przez rząd zmian w planach budowy infrastruktury transportowej (dróg i linii kolejowych) na najbliższe lata, przedstawił także obszernie stanowisko w sprawie konieczności zmian w prawie oświatowym. To dziedzina życia, z którą i Związek, i cały polski samorząd zmagają się od początku swojego istnienia. W czerwcu w stolicy samorządowcy organizują wielki kongres, który będzie dyskutował nad teraźniejszością i przyszłością polskiej oświaty. Po raz kolejny padły słowa przypomnienia, że oświata to największa pozycja w budżetach gmin i powiatów, do tej pory do końca nieuregulowana precyzyjnymi przepisami i często wewnętrznie sprzeczna. Przyjęto także stanowisko w sprawie okresu programowania na lata 2014 – 2020. Chodzi oczywiście o fundusze unijne. Przewodniczący Jacek Krywult zauważył w swoim wystąpieniu, że przy poprzednim tzw. okresie programowania czas potrzebny na przygotowania wynosił około półtora roku. Tym razem minęły już dwa lata, a „nikt nie zobaczył jeszcze ani jednego euro” – podkreślił Przewodniczący.

Po kolejnej części roboczej, wreszcie przyszedł czas na „jubileuszowy oddech”. Delegaci i goście zaproszeni zostali do nowej, imponującej siedziby Narodowej Orkiestry Polskiego Radia na koncert Zespołu Śpiewaków Miasta Katowice „Camerata Silesia”, a potem zasiedli do uroczystej kolacji. Nie ukrywamy, że podsłuchiwaliliśmy trochę. W tych rozmowach przy stole mało było wspomniania i sentymentów. Najczęściej rozmawiano o tym, co „tu i teraz”...

## **CZAS NA POINTE**

Dobra relacja reporterska i artykuł publicystyczny powinny mieć swoje ramy dramaturgiczne. Dlatego powróćmy jeszcze raz do części „roboczej”. Na początku podaliśmy przykład jak samorządowcy potrafią wznieść się ponad swoje partykularne interesy. Zakończymy kolejnym takim przykładem. Trochę przypadkowo akurat w tym czasie media obiegła wieść o wielomilionowym podatku od czynności cywilnoprawnych z tytułu sprzedaży Kompanii Węglowej nowej Polskiej Grupie Węglowej. Cała ta kwota wpłynęła do... budżetu Katowic, gdzie znajduje się siedziba nowego przedsiębiorstwa. Gminy górnicze natomiast, na których terenie zlokalizowane są kopalnie i zakłady górnicze nie otrzymały z tego tytułu żadnych środków. Prezydent Katowic tłumaczył dziennikarzom, że Katowice o ten podatek nie zabiegały, a on sam o tym nagłym „prezencie” dowiedział się z mediów. Taka jest po prostu czasem absurda konstrukcja polskich przepisów podatkowych. W tej sprawie swój protest i stanowisko przygotował także Śląski Związek Gmin i Powiatów w imieniu

pokrzywdzonych gmin górniczych. Dlaczego o tym wspominamy tytułem pewnej pointy? Bo stanowisko zostało przyjęte jednogłośnie. Prezydent Katowic także głosował ZA... Może właśnie takie przypadki sprawiają, że bardzo rzadko nazywa się samorządowców politykami?

*KK*